Nr. 155 | Kraków, czwartek 10 lipca 1919 | Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).
Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.
Cena numeru pojedynczego 46 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Polska Partya Socyalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki!

Klęska bezrobocia spadła w wyniku wojny na nasz kraj zniszczony i ogołocony ze wszystkiego przez najeźdźców. Klasy posiadające — burżuazya wielko-przemysłowa w pierwszym rzędzie bezrobocie jeszcze powiększają, zamykając funkcyonujące, lub niedopuszczając do uruchomienia fabryk, mogących być uruchomionemi.

Z klęską bezrobocia łączy się jak zawsze głód, choroby i straszna niedająca się opisać nędza szerokich mas robotniczych. I cóż zrobiono by nędzę tę usunąć, lub zmniejszyć przynajmniej?

Czy uruchomiono przemysł, a przynajmniej czy porobiono starania, by jaknajwięcej fabryk i zakładów przemysłowych zaczęło produkcyę?

Gdzie tam! Żadnego nacisku ze strony rządu nie widać. Burżuazya rządzi i to robi, co się jej podoba! Zamyka które chce fabryki, nie puszcza w ruch tych zakładów, które nie obiecują kapitaliście lichwiarskich zysków.

A Rząd! Rząd, jak na urągowisko robotniczemu żądaniu uruchomienia przemysłu i rozpoczęcia energicznej akcyi przy odbudowie kraju — organizuje „roboty publiczne“ nie mające przeważnie żadnego znaczenia ani dla sprawy bezrobocia, ani dla podniesienia dobrobytu kraju.

I te niedołężne wysiłki rządu i te „roboty publiczne“ są solą w oku burżuazyi. Ratują one od śmierci głodowej wielką masę robotniczą i pozwalają klasie robotniczej utrzymać swą siłę i odporność wobec zakusów burżuazyi, zmierzających do jaknajwiększego wyzysku proletaryatu. Przeto ciągle starają się oni roboty te zmniejszyć, lub zupełnie zamknąć.

Klasa robotnicza przeciwstawi się temu z całą stanowczością. My stwierdzamy, że roboty publiczne nie zadawalniają nas, na myśl o bezużytecznem przerzucaniu piasku z kupy na kupę — jak to się często zdarza — krew się burzy w żyłach robotnika, żądającego pracy produkcyjnej, pracy podnoszącej dobrobyt społeczny. Ale póki tej pracy nie da państwo robotnikowi — klasa robotnicza zwinąć robót publicznych nie pozwoli, lecz będzie się starała by wprowadzić je na jaknajbardziej celowe tory!

Lecz na tej właśnie drodze, temu wysiłkowi uświadomionego klasowo proletaryatu przeciwstawia się ciemnota wielu robotników, podsycona przez waryacką i zgubną w skutkach politykę komunistów.

Zmiast starać się by przyjmowanie na roboty publiczne było jaknajlepiej i najsprawiedliwiej zorganizowane, żeby ten dostawał przedewszystkiem pracę, który najbardziej jej potrzebuje, komuniści w zaślepieniu swym organizują samowolnie przystępowanie do pracy na robotach publicznych.

Aby przypodobać się nieuświadomionym masom, pomijając urzędy pośrednictwa pracy pchają na roboty setkami wprost na ulicy zebrane tłumy.

A rezultat?! — W rezultacie spotykamy dziś na robotach publicznych nieraz nawet właścicieli domków — kiedy robotnik ginący z nędzy, a mogący znaleźć na robotach publicznych zajęcie — pracy nie znajduje, bo nie starczy ani narzędzi ani miejsca.

Lecz mało tej anarchistycznej roboty komunistom. Oni którzy wszelkiemi siłami dążą do zniszczenia wszelkiej organizacyi, społecznej, jakby w zmowie z czarną reakcyą narodowej demokracyi — zachęcają ludzi na robotach publicznych, by wcale nie pracowali, a nawet jak to miało miejsce w Warszawie w dniach ostatnich, pchają te niezorganizowane masy na ulicę w demonstracyi przeciwko wojsku. Endecya czyha tylko na możność skąpania się we krwi robotniczej i prowokując podrażnione wystąpienia rozbić siły proletaryatu. Skutkiem tego polała się w czwartek krew robotnicza znowu bezpłodnie, bezcelowo!

A nawet przynosząc to, czego tak pragnie burżuazya — osłabienie proletaryatu.

Świeżo upieczona nasza policya zdobywa laury stupajków carskich. Polska Partya Socyalistyczna na czele całego uświadomionego proletaryatu polskiego z całą stanowczością przeciwstawi się tym orgiom reakcyi w Polsce.

Protestacyjny, powszechny strajk w Warszawie dnia 4 lipca jasno wskazał burżuazyi, iż musi ona liczyć się z gniewem ludu, bo wzbierze on w potężną falę i ogniem rewolucyi obali dzisiejszy ustrój wyzysku i przemocy.

Ale jednocześnie proletaryat polski stawia pytanie. Dokąd będą trwały komunistyczne wichrzenia, idące na rękę burżuazyi, osłabiając, niszcząc siłę klasy robotniczej?

Dokąd będzie trwała ta ich działalność, której jedynym skutkiem może być tylko porażka klasy robotniczej?

Bo nie straszną jest dla nas banda policyantów. Nie uląkliśmy się zbirów carskich, nie zadrżymy przed swojską satrapią. Ale musimy być zorganizowani, spoiści wewnętrznie, solidarnością klasową, potężni i wzbudzający przestrach w szeregach burżuazyi.

Robotnicy i robotnice! W tej poważnej, wymagającej skupienia wszystkich naszych sił chwili — nie może ani jednego robotnika zabraknąć pod czerwonym sztandarem socyalizmu. Do szeregów, robotnicy! Do organizacyi! Zakusom burżuazyi, anarchistycznym wichrzeniom komunistów chcących nas sprowokować przeciwstawmy karne, silne szeregi organizacyjne, które jedynie dają pewność zwycięstwa.

Żądamy uruchomienia racyonalnych, potrzebnych dla kraju robót publicznych!
Żądamy uruchomienia przemysłu!
Żądamy chleba i pracy!
Żądamy zaprzestania represyi!
Niech żyje Socyalizm!
Niech żyje Niepodległa Polska Socyalistyczna!
Niech żyje walka rewolucyjna!
Precz z wichrzeniami komunistycznemi!

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Warszawa, 6 lipca 1919 r.

Dokoła spraw sejmowych.

„N. Reforma“ choć pełną jest utyskiwań na wtrząs gospodarczy, który wywoła reforma agrarna, rozumie, że wysiłek endecki, ażeby ją doprowadzić do absurdu — jest sam absurdem.

Pisze mianowicie:

„Wszystkie głębokie reformy są przewrotami socyalnemi. A przewroty są kwestyą siły a nie racyj i teoryj takich, czy innych. Siła jest po stronie chłopa. On to wie. Dlatego wszelkie usiłowania, aby odwieść go od postanowienia użycia tej siły dla zaspokojenia jego najpierwotniejszego pragnienia, są z góry skazane na niepowodzenie. Powtarzamy raz jeszcze: rozstrzygają tu nie rozumy, lecz żywioły...“

Skoro takie są elementarne i niezmienne fakty, to rzeczą świadomej złych państwowych większości sejmowej jest wstawić te fakty do swego rachunku. Próby **udaremnienia reformy agrarnej, „większością“ czterech czy dwóch głosów, są albo grubą omyłką, albo zaślepieniem które graniczy z obłędem.**

Potężnych prądów socyalnych nie reguluje się, a tem mniej nie zatrzymuje, większościami parlamentarnemi. Wezbranemu strumieniowi nie przeciwstawia się tamy z papieru, na którym wymalowane są rozmaite paragrafy. Znaczyłoby to nie rozumieć ani życia, ni paragrafów“.

Streszcza zaś swój wywód w lapidarnem zdaniu: **„Jeżeli Sejm „przegłosuje“ reformę — to chłopi przegłosują Sejm“.**

Tymczasem wielce charakterystycznem jest zachowanie się marszałka Trąmpczyńskiego, które „Goniec“ tłómaczy sobie jeno... formalistyką, brakiem zmysłu politycznego i giętkości parlamentarnej. Za przykład służą mu trudności, które stawiał nawet kompromisowemu wnioskowi posła Bardla. Ten upór formalistyczny — pisze „Goniec“ — pozbawiony chyba wszelkiej głębszej myśli politycznej, doprowadził część posłów do wybuchu rozpaczy.

Zaczęto krzyczeć: **Precz z marszałkiem! Niech marszałek ustąpi!** Poseł Dąbski oświadczył wyraźnie: **Pan marszałek nie uznaje praw Izby — niech więc ustąpi! Izba trzęsła się od protestu i wybuchu oburzenia...** Dopiero po pewnym czasie marszałek pod wpływem rad szeregu posłów zgodził się poddać wniosek posła Bardla pod głosowanie“.

„Formalista“ — powiada „Goniec“, lecz ten pan marszałek nie unieważnił żadnego głosowania, co do którego **lewica** udowodniła **zaszłe nieformalności...**

Dziwy dzieją się także przy debacie rolnej z tą „Stolicą Apostolską“. Sejm uchwala poprawkę (przy par. 4.) ks. Sobolewskiego **uzależniającą wywłaszczenie dóbr kościelnych od „porozumienia ze stolicą Apostolską“,** czyli dla dogodzenia klerykalizmowi **większość sejmowa poddała sprawę wewnętrzną Polski cudzej ingerencyi, stwarzając sama naruszenie suwerenności.**

Przeciwko temu sformułował swoją znaną rezolucyę poseł tow. Daszyński, rezolucyę, wymierzoną przeciwko wszelkiej obcej ingerencyi. Tę rezolucyę **Sejm uchwalił** i... uchwalił zarazem rezolucyę ks. Dziennickiego, **ratującą poprawkę ks. Sobolewskiego.**

Czy to nie ilustracya do artykułu tow. Barlickiego, który dziś drukujemy.

Na ostatniem posiedzeniu min. Wojciechowski odpowiadał na interpelacyę w sprawie manifestacyi bezrobotnych i strzelania do nich. Mamy tylko krótkie streszczenie jego przemówienia podane przez P. A. T.

Z tego streszczenia nie widać, iżby minister dał wyjaśnienie, czy sytuacya na ulicy w czemkolwiek „zmuszała“ policyę do użycia broni. Czy komuniści, a nawet pośrednio — przez nich — „Grenzschutz“, jak twierdzi p. minister — wywołali tę manifestacyę, czy była ona samorzutną, to nic nie mogło wpływać na cyngle od karabinów, na kładzenie trupem ludzi bezbronnych.

Nie ta lub inna podnieta do manifestacyi, lecz **zachowanie się manifestantów** decyduje chyba o krokach władz „bezpieczeństwa“.

Policya w wykonywaniu swej służby na ulicy nie jest **instytucyą sądzącą** niczyje pobudki. To chyba uzna p. minister W. Jeżeli manifestanci nie popełnili **wykroczeń takich,** któreby stworzyły jakąś podstawę do użycia **najostrzejszego środka represyi,** jakiem jest strzelanie, nie można wytaczać **na usprawiedliwienie** tegoż — argumentu o namowie komunistycznej i nie można umywać rąk — zdaniem, że „odpowiedzialność za krew przelaną spada na sprawców tej manifestacyi“...

Sprawcy mogli być jak najgorzej intencyonowani i jeżeli minister ma, jak twierdzi dowody ich porozumiewania się z Grenzschutzem — to ich losie i winie **zadecyduje sąd,** ale tu chodzi o rzecz zgoła inną, o tych bezrobotnych, którzy o Grentzschutzu nie słyszeli, a mieli dużo żalów do ministerstwa robót publicznych, które wyłożyła interpelacya posłów P. P. S.

Jeżeli zaś na tych ludzi patrzeć tylko pod kątem widzenia „sprawców komunistycznych“ i nie odłączać ich od tych sprawców — to takie przelewanie krwi na ulicach **tylko popiera agitacyę komunistyczną.**

Zdumiewającem jest także samozadowolenie p. Wojciechowskiego, że żaden **z rządów zaborczych nie zdziałał tyle dla robotników, co rząd obecny.**

Tylko tyle szukać chluby, ażeby módz o sobie **to** powiedzieć — to doprawdy i zamało i niesmacznie: stawiać **rząd republiki polskiej na jednej linii z obmierzłym caratem i konstatować z dumą poprawę!**

Groźby rządu litewskiego.

Tymczasowy Rząd Litewski, jak podaje „Lietuva", opracowuje ustawę, która dotyczy osób pracujących na szkodę państwa litewskiego w instytucyach rządowych państw obcych.

Osoby te, zwłaszcza które pracują w instytucyach lub wojsku państw znajdujących się z państwem litewskiem na stopie wojny, karane będą więzieniem i konfiskatą dóbr całej ich majętności.

UKŁADY Z RZĄDEM LITEWSKIM.

Do Kowna wyjechał wczoraj — przez Wilno — kuryer dyplomatyczny rządu polskiego, wiozący odpowiedź rządu na warunki, stawiane mu przez rząd litewski.

Foch pozwala Niemcom pozostać w Suwalszczyźnie.

„Kuryer Polski" donosi, że marszałek Foch z niewiadomych powodów cofnął rozkaz nakazujący Niemcom opuszczenie Suwalszczyzny. Wskutek tego Niemcy pozostają nadal na okupowanych terytoryach. Skutkiem tego przyszło do krwawego starcie pomiędzy obu strażami granicznemi. Soldateska niemiecka dopuszcza się wciąż niesłychanych gwałtów na ludności polskiej.

Ogólny pobór we Lwowie.

Powiatowa Komenda uzupełnień we Lwowie (Kopenika 3) zarządzi w przyszłym tygodniu we Lwowie i w powiatach Lwów, Żółkiew, Sokal ogólny pobór przymusowy do służby wojskowej czteru roczników a mianowicie: 1896, 1897, 1898 i 1899 bez różnicy narodowości. Jedynie rekruci narodowości ukraińskiej na razie do służby powołani nie będą. Inni zostaną natychmiast wcieleni do wojska.

Banicya oddziałów polskich z Kołomyi.

„Gazeta Por." donosi:

Wyjechała stąd do Stanisławowa pierwsza kompania ochotnicza z organizacyi P. O. W. Wszelkie starania ludzi miarodajnych, zmierzające do utrzymania naszych żołnierzy dłużej na miejscu spełzły na niczem. Rumuni, uchwyciwszy się myśli tworzenia i wysyłania oddziałów polskich z okupacyi, przeprowadzają na własną rękę w tym względzie agitacyę po miasteczkach. Tymczasem Ukraińcy nie tają się z tem, iż czekają jedynie na wyjazd młodzieży polskiej, żeby chwycić za broń, którą jak utrzymują dadzą im sami Rumuni.

Zwycięstwa na Wołyniu i Polesiu.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu gen. z dnia 8 bm.: Front galicyjsko wołyński: **W odcinku Rafałówki zajęliśmy po zaciętej walce miejscowości Waraż, Połonnę, Zabłocie, stacyę kolejową Rafałówkę, biorąc jeńców i kilka składów kolejowych z nieuszkodzonymi parowozami. W Galicyi sytuacya bez zmiany.**

Front Poleski: Akcya nasza w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. **Oddziały nasze zajęły Bogdanówkę, Łopczę i Porohońsk.** Patrole dotarły do Stolina na południe od Łuninca.

Front litewsko-białoruski: Atak bolszewicki na odcinku Święcian, odparto. Wysunięte na linii kolejowej Mołodeczno, Połock oddziały **zmusiły pod Budsławiem do poddania się jadący koleją eszelon bolszewicki w sile 400 ludzi.**

CHŁOPI W MIŃSZCZYŹNIE PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Z Wilna donoszą: Z nad granicy rosyjskiej telegrafują, że **w kilku powiatach ziemi Mińskiej wybuchło powstanie chłopskie, skierowane przeciw bolszewikom.** Przyczyną buntu jest **konfiskata plonów rolnych przez bolszewików.**

W WIELKOPOLSCE.

Front północny: W nocy ożywiona działalność artyleryi niemieckiej i miotaczy min, zwłaszcza pod Płonkowem, Płonkówkiem i Nowym Dworem. **Odparto atak nieprzyjacielski na Ofelię, poparty ogniem min.** Zresztą bez zmiany.

Front południowy: Pod Schowami i Zmysłową Parzynowską **utarczki z silnymi patrolami niemieckimi.** Zmysłową Parzynowską i Mirków ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska.

NIEMCY POZNAŃSCY NIE CHCĄ WALCZYĆ Z NAMI.

Warszawa (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zewn. komunikuje: **Niemieckie rady ludowe i inne organizacye Niemców poznańskich zwróciły się do rządu niemieckiego z żądaniem natychmiastowego zaprzestania walki z Polakami i wycofania Grenzschutzu z frontu poznańskiego. Odnośną rezolucyę przesłano także na ręce rządu polskiego.**

TORUŃ NASZ.

Płock. (PAT) Korespondent „Kuryera Płockiego" z Lipna donosi: Dowiaduję się z wiarygodnego źródła, że w Toruniu uformował się nowy zarząd miasta **z drem Janowskim na czele.** Dr Janowski organizuje milicyę złożoną z 1000 osób. **Od dnia 18 bm. Toruń ma przejść pod panowanie polskie.** Do tej daty Niemcy wypłacili urzędnikom państwowym pensye. W mieście panuje spokój.

Dowódca twierdzy toruńskiej zwrócił się do żołnierzy z odezwą, nawołującą do spokoju i roztropności przy wypełnianiu najcięższego zadania: „opuszczenia bez walki ziemi niem., nietkniętej dotąd przez nieprzyjaciela" tj. ziemi, za grabionych Polsce. Dowódca prosi, by żołnierze wstrzymali się „od wszelkiego nieroztropnego działania, zwłaszcza od rozboju".

Strejk górników na Górnym Śląsku.

Morawska Ostrawa. (PAT). Z Wrocławia donoszą, że na Górnym Śląsku wybuchł znów **powszechny strajk w zagłębiu węglowem,** przedewszystkiem w Rybniku. Żądania górników mają niewątpliwie charakter polityczny.

W Katowicach policya i „Grenzschutz" sprowokowały ludność polską. Przyszło do starcia, w którem kilka osób padło, kilka odniosło rany.

W CZASIE PLEBISCYTU.

„Kur. warsz." podaje z Paryża wiadomość, że Śląsk Górny obsadzą głównie wojska amerykańskie, Francya zaś i Anglia wyśle tam tylko nieznaczne siły. Prusy wschodnie zajmią przeważnie Anglicy, którzy zajmią również Kłajpedę. W Gdańsku mają stanąć wojska międzynarodowe na przeciąg pół roku, poczem nadzór obejmie komisya związku narodów z pomocą wojsk polskich.

Pogromy żydowskie na Ukrainie.

Gazeta Por. donosi:

Wydany w stanisławowkskiej drukarni Weinfelda „Der Jueddische Arbeiter" w numerze 10 pisze: „Rżnęli, mordowali i rabowali żydów w Płoskirowie i Felsztynie, nie oszczędzali nawet zgrzybiałych starców i młodych dzieci. Więcej jak 5000 żydów wyrżnęli w Płoskirowie, w Felsztynie zamordowali przeszło 800 żydów i zranili 400. Tych nielicznych, którzy zostali przy życiu, obrabowali doszczętnie, do ostatniej koszuli. Popłoch, rozgoryczenie i panika wśród żydów nie do opisania. Delegacya wschodnio-galicyjskiej Żydowskiej Rady Narodowej wzywa do składek na rzecz ofiar pogromów na Ukrainie.

Unia Węgier z południową Słowiańszczyzną.

Hr. Juliusz Karolyi, prezydent kontrrewolucyjnego „rządu" węgierskiego, urzędującego pod ochroną francuskich i rumuńskich bagnetów oświadczył, że Węgry są za słabe, ażeby się odrodzić o własnych siłach. Dlatego rząd jego zamierza ofiarować koronę węgierską ks. regentowi Aleksandrowi serbskiemu.

Węgry łączą się z Rosyą.

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi ze Sztokholmu: Delegacya rządu madziarskiego, która bawi obecnie w Moskwie, **pertraktuje tam z Leninem w sprawie zjednoczenia obu republik rad.** Delegacya ta zwróciła się do Lenina z prośbą **o finansową pomoc dla Węgier.** Lenin oświadczył, że **nie może Węgrom dać austryackich pieniędzy,** że jednakże w najbliższym czasie dostarczy madziarskiemu rządowi większych kwot pieniężnych w banknotach francuskich i angielskich.

Kto pójdzie pod sąd.

Morawska Ostrawa. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Londynu: Według doniesienia „Daily Chr." trybunał, który będzie sądził Wilhelma, **ma zupełnie wolną rękę co do wymiaru kary na Wilhelma, choćby to nawet miał być wyrok śmierci.**

„Duesseldorfer Ztg." dowiaduje się z neutralnego źródła, że lista osób, które mają być wydane koalicyi, obejmuje **167 nazwisk.** Prócz Wilhelma i byłego kronprinca mają być wydane następujące osobistości: Hindenburg, **Ludendorff, Falkenhayn, Einem, Herrliner, Kluck, Mackensen, Liman Sanders, Faltenhausen** byli gubernator Belgii, **Heinrich** były gubernator Lille. Koalicya domaga się następnie wydania następujących wyższych oficerów niemieckiej marynarki: **Tirpitz, Capelle, Scheer, Muetze, hr. Dohna,** komendant Mewy i **53 komendantów łodzi podwodnych.** Z mężów stanu i polityków niemieckich mają być między innymi wydani **Bethmann Hollweg, Jagow, Helfferich i inni.**

Lyon. (PAT). Oświadczenie Lloyda George na czwartkowem posiedzeniu Izby gmin, że były cesarz Wilhelm będzie sądzony w Londynie i że **w razie udowodnienia zbrodni, o które go powszechnie posądzają, poniesie karę śmierci,** polegało na porozumieniu, jakie osiągnięto w ubiegłym tygodniu na radzie czterech. W kołach ententy **liczą się z możliwością, że Holandya da odmowną odpowiedź na żądanie Anglii w sprawie wydania Wilhelma.**

Francya odbiera pełnomocnictwa Komitetowi narodowemu.

Z Warszawy donoszą: Z dniem 1 lipca rząd **francuski cofnął komitetowi paryskiemu udzielone mu poprzednio pełnomocnictwa.** Wizy paszportowe paryskiego komitetu na paszportach zagranicznych polskich nie będą już więcej uznawane przez władze francuskie.

Ze Sejmu.

ARTYKUŁ 6 NADAL NIEZAŁATWIONY. — „WYJAŚNIENIA" MIN. WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu wczorajszem Sejmu odbyło się głosowanie nad art. 7 do 16 włącznie ustawy reformy rolnej. **Wszystkie artykuły** z nieznacznemi poprawkami przyjęto.

Poseł **Daszyński** stawia wniosek o reasumpcyę uchwały powziętej.

Marszałek oświadcza, że wniosek jest dopuszczalny po skończonem głosowaniu nad ustawą rolną.

Po dłuższej dyskusyi formalnej i przerwie 5-minutowej, poseł Bardel cofnął swój wniosek o otwarcie dyskusyi ponownej i postawił wniosek następujący:

„Wniosek Sędzimira odsyła się ponownie do komisyi rolnej z poleceniem przedłożenia sprawozdania w ciągu 24 godzin".

W głosowaniu znaczną większością wniosek posła Bardla przyjęto.

Wśród przyjętych rezolucyi znajduje się rezolucya Daszyńskiego, wczoraj wniesiona, **w sprawie kompetencyi państwowej przy wprowadzeniu w życie reformy rolnej,** oraz następująca rezolucya ks. Dziennickiego: Sejm wzywa rząd, aby w celu wykonania art. IV. p. d) e), **tyczącego się dóbr kościelnych,** obecnie będących w posiadaniu Kościoła katolickiego i dóbr zabranych przez byłe rządy zaborcze, wszedł w porozumienie ze Stolicą Apostolską, **aby dobra te przeszły w posiadanie państwa polskiego w zamian za uregulowanie uposażenia dotacyjnego i fundacyi kościelnych.**

Następnie rozpatrywała Izba dwa wnioski nagłe: wniosek p. Ziemięckiego i tow.

W SPRAWIE ZACHOWANIA SIĘ POLICYI WOBEC TŁUMÓW ROBOTNIKÓW

i wniosek nagły związku narodowego ludowego **w sprawie manifestacyi bezrobotnych dnia 3 lipca i strajku protestującego dnia 4 lipca.**

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski oświadczył, że omawiane, **pożałowania godne zajścia wywołane zostały agitacyą, która wyzyskała nędze ludu, spowodowana długą wojną, dla celów politycznych przeciw powstającej Polsce.** Twierdzenie to opiera minister na otrzymanych wiadomościach. Nie trzeba dowodzić, że sprawcą rozruchów była partya komunistyczna. Żaden z rządów zaborczych nie zrobił tyle i nie współczuł z nędzą robotników, jak rząd polski. **Z powodu znamion przestępstw, wyrażających się przez agitacyę komunistyczną, sprawa oddana została prokuratoryi.** W działalności, wymierzonej przeciw państwu, **czynną była ręka obca, ręka Grenzschutzu, który opiekuje się specyalnie agitacya komunistyczną. Odpowiedzialność za krew przelaną spada na sprawców tej manifestacyi.**

P. Barlicki wnosi otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem ministra na następnem posiedzeniu.

P. Korfanty zgadza się z tym wnioskiem, lecz żąda, aby równocześnie odbyła się dyskusya nad wnioskiem związku narodowo ludowego.

W głosowaniu nagłość uchwalono i **postanowiono dyskusyę odłożyć na dziś.**

Mowcy wiecowi sprawcami niedawnych klęsk w Galicyi wschodniej.

Informacye „przyjezdnych", a głos żołnierza.

Pod tytułem: „Przyczyny chwilowych niepowodzeń w Galicyi wschodniej" podała „N. Reforma" w Nrze 289 artykuł, na podstawie informacyj osoby, przybyłej „z okolic frontu".

Wedle tej osoby „wszystko, co mówiono o samowolnem i lekkomyślnem posuwaniu się pewnych dowódców poza linię nakreśloną, jako o przyczynie klęski, **nie wytrzymuje krytyki**". „Ogółem przyjąć można — dodaje ów niewymieniony znawca — **że siła zbrojna polska na tym terenie została osłabioną o 75 procent...**"

„Jeśli to uczyniono rozmyślnie, jako giest pogróżki w stronę Niemiec, to jednak może należało wziąć pod uwagę, że będzie to giestem zachęty dla Ukraińców."

Porównajmy te kategoryczne sądy osoby „z okolic frontu" z relacyą znanego w Krakowie por. Adama Dobrodzickiego, którą równocześnie znajdujemy w warszawskiej „Gazecie Polskiej".

Mamy tu do czynienia nie z **nowicyuszem**, ani z **laikiem**.

Z okazyi opisu pobytu Piłsudskiego na zagrożonym froncie — daje porucznik Dobrodzicki sporo uwag co do przyczyn chwilowego zachwiania się tam sił polskich.

Oto poniżej ważniejsze ustępy jego relacyi, nadesłanej ze Lwowa.

„Im bardziej odwrót wojsk naszych w Galicyi wschodniej był zagadkowym, a wytrzymałość żołnierza zdawała się być zachwianą, tembardziej obecność Komendanta wśród żołnierzy okazała się potrzebną.

Wojska nasze bowiem cofały się z ogromną szybkością, mimo swej przewagi liczebnej nad nieprzyjacielem, który i technicznie i moralnie stał niżej.

Rzekome osłabienie naszego frontu przez przesunięcie wojsk na inny front było nieprawdziwem, **gdyż te kilka zaledwie batalionów, które zabrano, w ogólnej sumie sił naszych nie mogło decydować o sile całej armii, walczącej na tym froncie.**

To też źródła zła należy szukać gdzieindziej.

Okazało się, samodzielność poszczególnych grup, podsycana patryotycznem nawoływaniem różnych cywilnych, nieodpowiedzialnych komitetów, wolę różnych pułkowników wyrodziła w takie formy, w których sentyment zaćmił wagę surowych wojskowych względów.

Samodzielność tych pułkowników zbyt szybko wyciągnęła ręce po nowe laury, po zdobycze terenowe, które **nadmiernie przekraczały wytrzymałość tych środków technicznych, które przygotowane były do spełnienia zadania tego samego, ale stopniowo na raty.**

Wystarczy powiedzieć, że **wielki most kolejowy między Lwowem a Tarnopolem jest zerwany.** Dzięki temu na wielkim i ważnym odcinku wszelka akcya musi mieć z góry przygotowany zastępczy aparat transportowy, którego w żaden sposób nie zdołają zastąpić lamenty poszkodowanych rodzin i patryotyczna niecierpliwość.

I w takich warunkach, szybki marsz naprzód mógł być zgodnym z rozumowaniem wiecowych mówców, ale stał w jaskrawej **sprzeczności z wojskowemi względami**, których nie stanowi uczucie, lecz łączność grup, dostawy amunicyi i chleba, odstawienie rannych i jeńców itp. **Patryotyczne wyścigi, które tych konieczności wojskowych uszanować nie chcą, są tylko smutnem następstwem wiecowej nagonki, prowadzę tylko do katastrofy.** W rezultacie zło takiego obrotu sprawy spada na ludność cywilną, która własnemi rękami pracowała nad tem, aby względy wojskowe podporządkować względom politycznym. Jeno że intryganci i mówcy wiecowi przyznali sobie prawo odwrotu, gdy zło całe wypić musieli ludzie niewinni.

Wyścigi wojskowe musiały się skończyć niewesoło. Zwycięskie grupy maszerowały naprzód, nie znając losów grup sąsiednich. Grupy rzucały się naprzód, nie wiedząc, że ich sąsiedzi cofają się równocześnie. W ten sposób bywało się zwycięzcą i równocześnie odciętym.

Ta niejasność sytuacyi musiała wyczerpać żołnierza moralnie.

Reszty dokonały dziennikarskie brednie, które wmawiały w żołnierza, że ofezywa ta nie leży w zamiarach naczelnego kierownictwa. A że ten żołnierz w ogromnej swej masie nauczył się kierownictwo to szanować, więc czuł się niepotrzebnie marnowanym dla ambicyi poszczególnych pułkowników, i nic dziwnego, że staraniem jego stało się, aby się zachować na przyszłość dla akcyi takiej, której sens wyniknie z planów ogólniejszych, aniżeli sentyment prywatnych komitetów.

I w takich warunkach musiał nastąpić odwrót i to bardzo szybki i bezładny.

I trzeba było użyć tej siły moralnej, któraby żołnierza powstrzymała w ucieczce i zmusiła do równie szybkiej kontrofenzywy. Do odświeżenia moralnej siły żołnierza, musiało się użyć ostatniej rezerwy, z chwilą, gdy żołnierz ten opuszczał już ostatnią pozycyę przed Lwowem. Rezerwą tą mógł być jedynie Piłsudski. Ale im gorszą moralnie była tą sytuacya, tem rzykowniejszem było użycie tej ostatniej rezerwy.

Obecnością swą w pierwszych liniach walczących musiał Komendant zniszczyć wpływy szkodliwej agitacyi, szkodliwego mieszania się w sprawy wojskowej akcyi czynników nieodpowiednich i niepowołanych. Przed rozpoczęciem naszego uderzenia przeglądał Komendant stanowiska wypadowe. Aby wymusić na żołnierzu siłę oporu, wysuwał się z kilku przybocznymi na dwa do trzech kilometrów przed front i takiem wystawieniem własnej osoby, terroryzował innych, wymuszał, aby w nich moralna siła ryzyka okrzepła.

Przy jednym takim przeglądzie był wypatrzony przez nieprzyjaciela, i silnie ostrzeliwany.

Z brzaskiem dnia rozpoczęcia naszej ofenzywy, był Komendant w pierwszych liniach od pierwszego strzału artyleryjskiego przygotowania do ataku. Przez godzinę całą pod ogniem karabinowym na przestrzeni pięciu kilometrów od Łysej góry, aż po Gołogórki, postępował wraz z atakującymi.

Aby umożliwić Komendantowi obecność na kilku odcinkach — okrężnymi drogami podprowadzano mu automobile. I był moment, gdy przy automobilach tych padło dwóch Hallerczyków rannych, podczas gdy Komendant był o półtora kilometra — przed nimi.

Najcięższy bój toczył się na odcinku Wielkopolan, którzy starli się z doborowymi kureniami siczowymi, w ostatniej chwili na front ten rzuconymi. I tu pośpieszył do nich Komendant. A że straty krwawe mieli znaczne, więc trosce o rannych oddał swą uwagę. Był wśród nich i starał się o zabezpieczenie im odpowiednich środków przewozowych.

Drugiego dnia ofenzywy udał się Komendant pod Plichów na linię, która w planach Dowództwa była ostatnią do osiągnięcia w naszem uderzeniu. Tu cały czas spędził wśród żołnierzy, weteranów osmiomiesięcznych walk. Położenie tego żołnierza jest dzisiaj cięższe do zniesienia, aniżeli kiedykolwiek.

Spotyka się on bowiem z doskonale wyekwipowanymi batalionami poznańskimi i z szeregami Hallerczyków, zaopatrzonych ze zbytkiem, podczas gdy on sterał swe siły w służbie o głodzie i chłodzie, w służbie — w zawszonych łachmanach, bez butów, bez udogodnień technicznych. Pot wyżarł na tym żołnierzu ślady zwierzęcych trudów. Oczy ich wyblakłe w potwornych wysiłkach błyskają w twarzach zczerniałych. Żołnierze ci stali się jakby głusi na zmęczenie i los twardy, ale serca zachowali prawe, a z miny widać zawadyactwo i lekceważenie niebezpieczeństw. Jak stepowe konie przywykli żyć tem, co po drodze dopadną, i nocować bez dachu nad sobą, bez namiotu, okryci chłodem lub deszczową chmurą. Komendant interesował się ich bielizną, ich butami i nogami co już tysiąc wiorst zbiegały ich kotłem i dolegliwościami. A oni nieuprzedzani, poznawali Komendanta po jego serdecznej dobroci, po jego czujnem wglądaniu w to wszystko, co stanowi najgłębszą i istotną bolączkę żołnierskiego żywota.

Jaki żal, że w te szeregi próbuje się wprowadzić polityczne waśnie.

Zjazd krajowy P. P. S. w Cieszynie.

Rezolucya w sprawie śląskiej. — Szykany czeskie. — Polityka endeków śląskich.

Frysztat dnia 6 lipca 1919.

Dnia 29 czerwca b. r. obradował w Cieszynie krajowy zjazd partyjny, na który zjechało się 160 delegatów, reprezentujących 62 komitetów partyjnych. Z ramienia Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. przemawiał poseł tow. **Reger.** Przewodniczył tow. **Teller.** Przewodniczący Komitetu obwodowego tow. Machej składał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Okres ten, brzemienny był w nadzwyczaj ważne wypadki polityczne, które zapiszą się w dziejach Polski i Śląska, złotemi zgłoskami **utrwalone zostaną w dziejach socyalizmu polskiego.** Proletaryat Śląski dokonał w ostatnim czasie wiele rzeczy wielkich. Kilkuwiekowa niewola narodowa, ta nieograniczona prawie ścisła zależność od kapitalistów niemieckich, późniejsza kuratela" naszego ludu roboczego ze strony czeskich kapitalistów i ich sługusów, a rosnąca potem świadomość narodowa, wspaniałe walki o szkołę polską, walka z renegactwem śląsko-niemieckiem, gigantyczne walki ekonomiczne naszych górników i hutników i wreszcie proklamacya **Śląska cieszyńskiego jako części składowej Rzeczypospolitej Polskiej, zbrojny opór klasy obotniczej stawiany najazdowi czeskiemu,** oto wypadki ostatnich lat i miesięcy, które dostatecznie charakteryzują naszą pracę partyjną.

I zebrali się delegaci polskiej klasy pracującej na Śląsku od Białki aż po Ostrawicę i Przywóz, ażeby z skupieniem wysłuchać sprawozdania poselskiego naszego ukochanego **posła Regera,** ażeby radzić nad tem, jak należy kierować pracami partyjnemi, aby osiągnąć wielki cel, do którego dążymy a mianowicie do połączenia się z naszą Macierzą-Polską, **aby wspólnie z klasowo uświadomionym proletaryatem całej Polski wywalczyć Rzeczpospolitą socyalistyczną.**

Tow. **Kłuszyńska,** omawiając sytuacyę polityczną podniosła, iż tylko proletaryat na Śląsku troszczy się rzeczywiście o los naszego kraju, nie czynią tego natomiast „kompetentne" czynniki polskie ani w Sejmie ani za granicą, które, z osławionym Dmowskim na czele wolałyby raczej przyłączenia do Polski ziem litewskich i biało-ruskich, ażeby w ten sposób zaspokoić głód ziemi pracującego ludu, a równocześnie uchronić majątki magnackie od wywłaszczenia.

Obrady trwające do późnego wieczoru, cechowała powaga, a wśród całego szeregu uchwał należy podnieść następujące:

Założenie dziennika partyjnego na Śląsku, ustanowienie specyalnego sekretarza krajowego, podniesienie wkładki miesięcznej; zaś w sprawie śląskiej rezolucyę następującą:

„Zjazd krajowy P. P. S., obradujący w Cieszynie 29 czerwca br., jednoczący delegatów i delegatki Klasy pracującej śląska Cieszyńskiego od Białki po Ostrawicę, składa Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu wyrazy czci i szacunku. Wyraża przekonanie, że niezłomna wola ludu śląskiego, należenia do Polski będzie przez Naczelnika państwa uszanowaną. Żaden trud nie będzie za ciężki, żeby Śląsk od okupacyi czeskiej uwolnić.

O stanowisku Naczelnika Państwa w sprawie Śląska Cieszyńskiego lud śląski jest dobrze poinformowany, z tego tylko czerpie siłę w przetrwaniu tej ciężkiej próby, jaką jest najazd czeski."

Powyższą rezolucyę, wyrażającą szczerą i nieprzepartą chęć **uwolnienia się z pod okupacyi czeskiej** każdy zrozumie, jeśli w części przynajmniej będzie poinformowany o tych strasznych szykanach czeskich, stosowanych wobec tutejszej ludności. Aresztowania są na porządku dziennym. **Wojskowe władze czeskie rozwiązały socyalistyczną Radę Robotniczą w Bogumnie, aresztowali tamtejszych mężów zaufania,** a chcąc mieć przeciwko nim obciążające „dowody", **podrzucili żołnierze czescy** podczas rewizyi ulotniki komunistyczne, zarzucając naszym towarzyszom „bolszewizm"... Czeska straż pograniczna niemiłosiernie konfiskuje podczas rewizyi osobistej, przeprowadzonej systematycznie u wszystkich przejeżdżających, znalezione kwoty pieniężne ponad 50 K.

Endecya śląska wyje ze wściekłości z powodu wniosku tow. **Daszyńskiego,** ażeby Rząd polski odwołał przedstawiciela Polski Dmowskiego z Paryża. Rzuca się w haniebny sposób na wielce zasłużonych długoletnich pracowników społecznych, towarzyszy Regera i Kunickiego za to, że głosowali za wspomnianym wnioskiem i jakoby w ten sposób mieli zaszkodzić sprawie śląskiej.

Przy całej perfidyi tego zarzutu, należy się dziwić naiwności naszych rodzimych endeków z pod znaku „Dziennika cieszyńskiego". To też robotnicy oburzeni do głębi na takie postępowanie „Dziennika cieszyńskiego" postanowili pisma tego już nie kupować.

Postępowanie „Dziennika cieszyńskiego" udowodniło nam, że reakcya endecka na Śląsku nie ustępuje w niczem endecyi krakowsko-warszawskiej. To też walka naszych towarzyszów

z tem perfidnem stronnictwem rozgorzała i u nas.

Założenie dziennika partyjnego P. P. S. na Śląsku walkę tę ułatwi i od klasy robotniczej zależeć będzie, aby walka ta prowadzona w imię haseł potężnej idei socyalistycznej, uwieńczona została zwycięstwem. **A. K.**

Koło zaklęte.

Poseł tow. Norbert Barlicki tak charakteryzuje Sejm, którego oblicze najlepiej odsłoniła sprawa reformy rolnej, pisząc pod datą 7 b. m.

„Dziś po raz drugi plenum Sejmu przystąpi do głosowania nad projektem reformy rolnej, do głosowania, które wskutek niesłychanych wykroczeń marszałka przeciw regulaminowi, wskutek dopuszczenia w toku głosowania nowych nieznanych Izbie poselskiej wniosków, zostało w sposób fatalny zahamowane.

Już raz wypowiedzieliśmy pogląd, że błąd marszałka może poprawić tylko **ogół wyborców.**

Istotnie, nie jest on bowiem wynikiem jakiejś chwilowej niedyspozycyi logicznej marszałka, lecz wypływa konsenkwentnie z choroby, głęboko nurtującej najwyższe ciało ustawodawcze — z choroby, która powoduje niemoc tej instytucyi w sprawach najdonioślejszych. Sejm rozpoławia się, rozpoławiają się wobec tego wszystkie tego Sejmu komisye, rozpoławia się psychicznie marszałek. A każda połowa Sejmu wychodzi z innych założeń, a każda ma inne drogi, inne zasadniczo różne cele rozpoławiania. Jakże ten stan patalogiczny jaskrawie uwidocznił się w sprawie reformy rolnej!

Gdy prawica dokładała wszelkich sił i starań, aby nie dopuścić do przeprowadzenia zasadniczej reformy rolnej, obstruując w komisyi, zakłamując się i załamując niejednokrotnie we własnych kłamstwach, że i ona niby tej reformy chce; gdy wreszcie już w ostatniej chwili ucieka się do ordynarnego sfałszowania regulaminu i zwyczajów parlamentarnych, przestrzeganych wszędzie na całym świecie — ugrupowania lewe — wprawdzie nie wszystkie — w tym samym czasie kierują się istotnemi potrzebami upośledzonej ludności wiejskiej i za wszelką cenę prą do reformy, która, jeżeli nawet posiada poważne braki, to jednak w rezultacie zmieni radykalnie stosunki wiejskie na korzyść bezrolnych i małorolnych. Dla obszarnictwa będzie ona ciosem decydującym.

Prawica w sejmie nie rozporządza decydującą większością, lecz ma dość siły, aby każde, najlepsze zamierzanie lewych ugrupowań zwichnąć, aby nieraz sprowadzić je do absurdu.

Taki stan rzeczy nasuwa poważne pytanie, czyż i ludność całego kraju tak się rozpoławia? Wszak Sejm, zwołany na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, powinien mniej więcej ściśle odpowiadać ustosunkowaniom sił społecznych, które reprezentuje?

Ale w takim razie dochodzimy do absurdu: oto jednego dnia, o ile lewica przy pomocy gry parlamentarnej zdoła osiągnąć większość, zapadać będą uchwały najradykalniejsze; drugiego zaś — o ile to uda się prawicy, lub o ile w Sejmie przypadkowo będzie nieobecnych kilku tylko posłów z ugrupowań lewicowych, zapadać będą uchwały najreakcyjniejsze, wręcz sprzeczne z poprzedniemi.

Więc cała nawa społeczno-polityczna państwa polskiego, ma niby piłka miotać się między dwoma ekstremami, między dwiema krańcowościami.

Niestety, tak jest w istocie, dlatego to **los najważniejszych spraw zależy w Sejmie od zupełnie drobnych grup politycznych, od ich widzimisię, dając pochop do niebywałej demoralizacyi, a nawet wprost do cynizmu politycznego i społecznego.**

Wszystko napak: o losach kraju decydują grupy najsłabsze.

Głośne już są nazwiska macherów sejmowych, których jedyna cecha — to zdolność łączenia w sobie najdzikszych sprzeczności, to ich wyuzdanie społeczne i polityczne, to wreszcie gotowość do prostytuowania.

Czyż i taki Sejm jest odzwierciadleniem układu sił społecznych?

Gdybyśmy na chwilę bodaj zgodzili się, że tak i w tym wypadku być musi, musielibyśmy przyjść do przekonania, że Repnblika polska jest najtragiczniejszem państwem, któremu znowu grozi katastrofa.

Atoli w rzeczywistości tak nie jest.

Prawda, i ten Sejm jest symptomatyczny, ale **odzwierciadla on tylko jeden moment z naszego życia,** moment, który już niewątpliwie należy do przeszłości, **moment, w którym udało się prawicy, bodaj już po raz ostatni, jeszcze raz w potworny sposób zniekształcić ogromną część narodu,** znieprawić przy pomocy pieniędzy, księdza i żandarma wolę tej części i narzucić jej na przedstawicieli ludzi swojego stempla.

Dziś ponosimy fatalne tego skutki.

Niemoc Sejmu — to wynik roboty endeckiej, a niemoc ta przypada na czas, gdy kraj odradzający się musi się zdobyć na cały szereg aktów, których cechą zasadniczą musi być moc i siła męska, potężna energia twórcza i rozmach wielkiej nowożytnej demokracyi.

Jakaż straszliwa dysproporcya pomiędzy tym, jakim jest Sejm, a jakim być powinien!

Hamletyzujący Sejm — to czynnik rozkładu, to obłęd, podniesiony do suwerennej godności.

I w takiej chwili przywódcy prawicy, dumni ze swego dzieła, urągliwym śmiechem zbywają najpoważniejsze głosy przestrogi.

Sprowadzają na kraj cały szereg niepowodzeń w polityce zewnętrznej i wewnętrznej, doprowadziwszy do tego, że Europa zachodnia skorumpowana kapitalizmem i tajną dyplomacyą, dyktujе nam, niby żakom, jak mamy postępować u siebie, na własnej ziemi, jak mamy obchodzić się z „mniejszościami narodowemi", — prawica pod batutą endectwa, tego chochoła z „Wesela" Wyspiańskiego, prowadzi niemy kankan jarmarku i handlu w zakamarkach polityki sejmowej, a na propozycyę odwołania się do ogółu wyborców, jakiej reformy rolnej sobie życzy, cynicznie odpowiada: Wiemy, żeby to wam, lewicowcom, było na rękę. Ale my nie chcemy!

Jakież mogą być wobec tego wyniki dzisiejszego głosowania w sprawie rolnej?

Przypuśćmy, że handlarze się **ułożą: ten** opuści trochę, a ten doda, przypuśćmy, że byt tysięcy, tysięcy rodzin, oczekujących w gorączce na upragnioną reformę, przesądzony **będzie** wskutek podniesienia maksimum w sensie ujemnym — to przecież i tak sprawa wrócić musi do komisyi, która ma owe zasady — wszak to dopiero zasady reformy — wcielić w cały szereg ustaw, aby je przekazać rządowi do wykonania.

I znowu przy każdej ustawie powtórzy się to, co się działo przy zasadach; i znowu rozpocznie się cyniczny frymark, kankan — i tak w nieskończoność.

Koło zaklęte, z którego wyjść musimy, które musimy rozerwać, aby ojczyzna nie poniosła szkody".

Teror policyjny.

Z Rzeszowa donoszą nam: Orgie brutalnego teroru żandarmskiego urządza naczelnik policyi wojskowej w Ropczycach, por. Władysław Iżykowski. Osobnik ten, napada z nahają spokojnych obywateli na ulicach miasta, zarządza aresztowania, a w lokalu policyi urządza **barbarzyńskie katowanie niewinnych i bezbronnych ofiar.**

24 czerwca b. r. spotkał ten los Franciszka Pragłowskiego, właściciela 16-morgowego gospodarstwa i Karola Dąbrowskiego, murarza i właściciela domu w Ropczycach. Pragłowski, stojąc na rynku w towarzystwie znajomych uczuł nagle **silne uderzenie z tyłu w głowę.** Odwróciwszy się, ujrzał przed sobą por. **Iżykowskiego,** którego też zapytał o przyczynę napadu. W odpowiedzi zawołał Iżykowski patrol i kazał aresztować Pragłowskiego. Kiedy przechodząca przypadkowo żona tegoż zapytała o powód aresztowania, **otrzymała od żołnierza patroli uderzenie kolbą w bok.**

Po przyprowadzeniu Pragłowskiego do izby inspekcyjnej zbił go Iżykowski **nahają,** poczem polecił żołnierzom **dalszą egzekucyę pałkami,** co ci z całą sumiennością wykonali, poczem aresztowanego wypuścili.

Wydostawszy się na wolność, Pragłowski, **wijąc się od bolu,** żalił się wobec znajomych na skatowanie go. Usłyszawszy to opodal stojący Iżykowski zarządził **ponowne aresztowanie,** które nastąpiło w jego ogrodzie. Prowadzonego stamtąd Pragłowskiego bił Iżykowski nahają, a żołnierze mu wtórowali. W lokalu policyi znowu go poddano torturom i dopiero kompletnie skatowanego i bliskiego omdlenia wypuszczono na wolność.

Z pobicia tego doznał Pragłowski wedle stwierdzenia lekarskiego, całego szeregu ciężkich obrażeń cielesnych.

Kiedy Pragłowskiego zaaresztowano, zainterpelował Karol Dąbrowski jednego z eskortujących go żołnierzy o przyczynę, na co por. Iżykowski uderzył **go nahają po głowie.** Nie dość na tem. Wkrótce zjawiła się u niego w domu **patrol i zabrała na inspekcyę policyjną.** Tu na rozkaz Iżykowskiego wdrożono proceder pałkobicia aż do chwili, kiedy jeden z żołnierzy zauważył, że bity omdlewa i spowodował zaprzestanie bicia. Aby „przyszedł do siebie" odprowadzono go do aresztu, skąd po krótkim czasie znowu go przyprowadzono do owej nieszczęsnej sali tortur policyjnych i położono na ławie dla dokończenia egzekucyi. Dopiero okrutnie zbitego puszczono na wolność.

Charakterystycznem jest, że urzędowe czynniki miejscowe zupełnie nie wkraczają, a nawet odmawiają interwencyi. Przeciw Iżykowskiemu wnieśli poszkodowani doniesienie do Prokuratoryi wojskowej w Krakowie o zbrodnię nadużycia władzy.

Należałoby jednak tego pana natychmiast usunąć z zajmowanego stanowiska i w ten sposób uchronić mieszkańców Ropczyc od jego dalszych barbarzyńskich napadów.

O bezprawne usunięcie robotników z Rady m. Jasła.

Interpelacya posła Misiołka i towarzyszy do Min Spraw Wewnętrznych w sprawie unieważnienia wyborów 4 koła do Rady gminnej w Jaśle.

W myśl zarządzenia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej Jasło wybrało na publicznem zgromadzeniu 12 przedstawicieli robotników do rady gminnej, których rada miasta Jasła jednomyślnie zatwierdziła, a którzy przez kilka miesięcy spełniali obowiązki radnych. Na zgromadzeniu nie odezwał się ani jeden głos protestu, wniesiono jednak protest przeciwko wyborom, uwzględniony przez gen. Delegata, w następstwie czego usunięto z rady gminnej przedstawicieli robotników.

Postępowanie Delegata jest aktem samowoli i niesprawiedliwości, wybrani bowiem radni reprezentowali ogół robotników, a mandatu pozbawić ich nie może protest grupki, która na zgromadzeniu wyborczem mogła przedstawić swoje wątpliwości.

Wobec tego zapytują podpisani: Czy Min. Spraw Wewn. gotów jest po rychłem zbadaniu sprawy znieść decyzyę gen. Delegata Galicyi i zarządzić ponowne powołanie radnych 4 koła.

Z za kulis paska mieszkaniowego.

Pisza nam z miasta:

Brak mieszkań — to jedna z największych bolączek, jakie nam zostały w spadku po wojnie światowej, bolączka tem dotkliwsza, że nie można jej łagodzić importem z zagranicy. Nasze władze śpią, inicyatywa prywatna zamarła i brak mieszkań i lokali urasta do rozmiarów klęski. I tutaj paskarstwo święci orgie. Od paru tygodni pojawia się ogłoszenie, ofiarujące 4—5000 koron za wyszukanie mieszkania. Tosamo pismo, które wewnątrz numeru woła: „Śmierć paskarzom, w dziale inseratowym drukuje ogłoszenia, kuszące niepomiernie chciwość kamienicznika. W razie opróżnienia się mieszkania posługuje się on podstawioną osobą i obaj bez miłosierdzia obdzierają swoją ofiarę.

Szczególnie bujnie kwitnie pasek mieszkaniowy tam, gdzie obok mieszkania jest do wynajęcia lokal na sklep. Horendalne sumy, jakie wówczas żądają przechodzą wszelkie pojęcie. Dla ilustracyi zaś, jak taki pasek się odbywa, przedstawię zdarzenie z ostatnich dni. W „Gońcu krakowskim" pojawiło się niedawno ogłoszenie o sprzedaży sklepu z mieszkaniem. Wiadomość ul. Traugutta w Podgórzu. Zrobiwszy pół mili, dowiaduje się interesnt, że sklep już sprzedany a nowy właściciel mieszka przy ul. Mogilskiej Nr. 8. Mimo wysokiej kwoty, jaką żądają (12.000 koron), kupiec odrazu się znalazł. Cóż się atoli dzieje? Oto w 48 godzin po przeprowadzonem kupnie nowonabywca zamieszcza w „Gońcu" nast. ogłoszenie:

> **Sklep towarów mieszanych** dobrze prosperujący z mieszkaniem (2 pokoje i kuchnia) zaraz do sprzedania. Wiadomość,
> Mogilska 8, parter.

Tak różni spekulanci pośrednicy i t. p. podrażają i tak drogie mieszkania i lokale.

Przeróżnym Komitetom dla zwalczania lichwy do wiadomości.

Nowe pisma i książki.

„WIANKI". W trzecim zeszycie (za czerwiec) przynoszącym dokończenie szeregu artykułów i rozpraw z zakresu malarstwa, historyi sztuki, muzyki, muzalnictwa i teatru, przeważa treść literacka, doskonałym zespołem i wysokim poziomem całości. Każdy kto chce się czegoś nauczyć lub kultywować jedną z form twórczych

artystycznych znajdzie w tym numerze własną, niewątpliwie interesującą i świetnie opracowaną dziedzinę wiedzy, sztuki lub wogóle kultury. — Część graficzna wypełniona reprodukcyami prac przeważnie nowych, dowodzi, że pismo istotnie sumiennie i rzetelnie wypełnia swą trudną a chwalebną misyę propagatora i obrońcy polskiego artysty. Spotykamy tu nazwiska nowe złączone z pracami nieznanemi a godnemi zwrócenia uwagi. Zbyt wiele miejsca zabrałoby wyszczególnianie całego szeregu artykułów i reprodukcyj lub nazwisk, jakie w zeszycie o dużym formacie przy 32 stronicach druku przewinąć się mogły w przeciągu paru miesięcy istnienia „Wianków". Można je określić ogólnie: prace doskonałe, reprodukcye świetne, poziom całości może zbyt wysoki. Czyż jednak pismo takie nie powinno dźwigać czytelników ku sobie miast zniżać się ku nim?

Oto pytanie rozstrzygające o wysokiem zadaniu i obowiązkach organu artystycznego w Polsce.

Trzeba przyznać, że „Wianki" umiały ten swój obowiązek zauważyć i dobrze go wypełniać. — Pismo to w stosunku do otaczających nas cen i w stosunku do swej wysokiej wartości, jest ogromnie tanie, chociaż kosztuje 7 K za egz. (w administracyi ul. św. Krzyża l. 5). — Dziwić się tylko wypada, że księgarnie nasze tak gościnne dla „The Studio", „Les beaux arts", „Jugend" lub „Kunst", nie narzucają „Wianków" oczom widza dość przemożnie i trzy mają je niekiedy w tyle za tamtemi.

„SPOŁEM", sprawy kooperacyi, zeszyt 12-ty.

„KURSY UZUPEŁNIAJĄCE P. M. S. DLA NAUCZYCIELI LUDOWYCH" Nr. 1. Organizacya — Programy — Wskazówki. Wydane przez Polską Macierz Szkolną w Warszawie. Stron 124. **Okólnik** Kursów P. M. S. dla nauczycieli i nauczycielek lud., między nimi Stodulskiej „Proces powstania państwa i narodu polskiego".

„ZJEDNOCZENIE" (Nr. 11—12) pismo poświęcone idei zespolenia żydów z narodem polskim.

„SKAUT" Lwów, nr. 10—12.

„GAZETA ROLNICZA", Warszawa, nr. 26.

„PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY SOKÓŁ" Lwów, nr. 6.

„BULLETIN POLONAIS DE LEOPOL", Lwów lipiec nr. 2.

„KSIĘGA PAMIĄTKOWA I. ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI MIAST KRÓL. POL." oprac. pod red. M. Synoradzkiego.

„PODATKI W WARSZAWIE" część I. Ustaw i przepisów podatk. w miastach.

M. Synoradzki „Stan własności nieruchomej w Warszawie wobec projektu Rz. pol. o ochronie lokatorów.

„INWALIDA", Warszawa, nr. 2.

„MATERYAŁY W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ W POLSCE" pod red. I. Grünbauma, zeszyt I. Warszawa.

Z teatru Powszechnego.

„Rodzina Furiosów" Fryderyka Ruessa, krotochwila w 4 aktach, przekład z szwedzkiego.

Wczorajsza premiera przewlokła się wśród wesołego zresztą nastroju sali. Zasługa w grze aktorów żywej, dobrej przeważnie. Sama krotochwila, niegdyś budząca wesele, razi nierównomiernością układu, rozwlekłością. Akt II. po I. staje się niemal nudnym. Pokpiwanie z dziwactwa przesady chwilami omal nie przechodzi w karykaturę, a wprowadzenie przygodnego czynnika wesołości, wywołuje raczej uśmiech pobłażliwości, niż szczerą wesołość. Walka młodych w imię uczucia z starymi dziwakami czy ich przesądami, kończy się zwycięstwem młodych. Trzeba być człowiekiem szczerym, żyć pełnią życia, — oto założenie autora, chybione w wykonaniu, rozwlekłej długości utworu. Aktorzy zdołali jednak utrzymać żywość i w tem wyłączna niemal ich zasługa.

KRONIKA.

Kraków, środa 9 lipca.

MĄKA I RYŻ JADĄ DO KRAKOWA. Z Warszawy donoszą: Z transportów amerykańskich wyprawiono wczoraj przez Mławę z Gdańska 40 wagonów mąki i 10 wagonów ryżu do Krakowa. Przez Herby do Katowic i dalej na Górny Śląsk misya amerykańska w Gdańsku wyprawiła 30 wagonów z ubraniami, celem rozdania między górników na Górnym Śląsku. Nasuwa się zapytanie, dlaczego w wiadomościach z Warszawy powtarza się stale od pewnego czasu jedno: spadają ceny. Na wszystko, na herbatę, cukier, kawę, bieliznę odzież. W Warszawie jest mąka, ryż i t. d. Dlaczego Kraków i całą Galicyę traktuje się po macoszemu? Przecież do pomocy zagranicznej ma prawo cała Polska, a jeśli już czynić wyjątki, to właśnie Galicyę należy uwzględnić przedewszystkiem ze względu na straszne ofiary, jakie złożyła i składa w ciągu wojny.

KATASTROFA NA STACYI W GRZEGÓRZKACH. Wczoraj na stacyi grzegórzeckiej pociąg osobowy, przepełniony tak, że ludzie stali na stopniach, przy wjeździe na krzyżownicę otarł się o pociąg z taborami wojskowymi, które stały n adrugim torze, zbyt blizko krzyżownicy. Ze stopni pociągu został zmieciony szereg osób, z nich trzy, Wikt. Łuszczewska, Mar. Pająk i Jan Jabłoński odniosły ciężkie rany. Stan Jabłońskiego beznadziejny.

NALEPKI NA OBCHÓD GRUNWALDZKI wydane przez „Straż polską" są do nabycia w handlu i w lokalu Straży Rynek gł. 6.

Z OPERY. W czwartek 10 rozpoczyna występy p. St. Gruszczyński, bohaterski tenor opery warszawskiej. Pierwszy występ 10. w „Halce" (Jontek). Halkę śpiewać będzie p. Mokrzycka, Zofię p. Jaworzyńska, Janusza p. Ludwig, Stolnika p. Tarnawski. Bilety do nabycia od środy 9-go. Orkiestra doznaje trwałego wzmożenia wskutek przyjazdu dalszych 5 członków orkiestry operowej z Warszawy.

O KREDYT NA BUDOWĘ RUROCIĄGÓW GAZOWYCH. Krakowska Izba handlowa i przemysłowa ze względu na straty, jakie ponosi gospodarstwo narodowe skutkiem uchodzenia gazu i z uwagi, że budowa przewodów możliwą jest tylko w porze letniej, wysłała drogą telegraficzną do ministrów handlu i skarbu wniosek o wydatne podwyższenie kredytu (rząd wyznaczył tylko 15 mil. kor.) dla budowy rurociągów gazowych domagając się bezzwłocznego podjęcia robót.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w środę 9-go bm. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa. Porządek dzienny: Lekarz kapitan dr Sieramski, chirurg konsultant armii generała Hallera, wygłosi odczyt p. t.: „Nowe kierunki w chirurgii".

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW FILII CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE w sprawie rozwiązania filii krakowskiej odbędzie się 16 lipca br. w sali Rady miasta.

NIEKULTURALNY MAJSTER. Z organizacyi robotników piekarskich donoszą nam: P. Aftergut, właściciel piekarni przy ul. Czarnowiejskiej obchodzi się z robotnikami w sposób wysoce niekulturalny, poniżający godność ludzką do rzędu zwierzęcia. Po prostu wierzyć się nie chce, że dziś jeszcze taki typ majsterka istnieć może. Pan ten **robotników bije po twarzy** i łży najordynarniejszymi wyrazami. Miał nawet miejsce wypadek, że majster ten, kazał robotnikowi otworzyć usta a on w nie napluł! Naturalnie, tak obchodzić się może tylko z robotnikami ciemnymi. To też p. A. nie zatrudnia ani jednego z krakowskich robotników, ale wyszukuje robotników nieuświadomionych, których więzi, nie pozwalając im opuszczać jego nory w obawie, by się nie uświadomili. Gdy który z nich odważy się na słowo protestu, **to go bije i wyrzuca na ulicę!** Zwracamy uwagę Inspektoratu przemysłowego, by jako władza przemysłowa wzięła w obronę nieszczęśliwych robotników. Organizacya piekarzy wzywa p. Afterguta by zaprzestał tych dzikich praktyk, gdyż w przeciwnym razie odniesie się do społeczeństwa z apelem bojkotu jego pieczywa!

KONFERENCYA PENSYONISTÓW I EMERYTÓW WOJSKOWYCH z Małopolski i Śląska odbędzie się w Krakowie dnia 13 lipca 1919 o godz. 10-tej w kuchni personalnej na dworcu krakowskim. Uprasza się wszystkie Koła miejscowe o wysłanie delegatów, zaopatrzonych mandatami. W tym samym dniu i lokalu o godz. 16-tej odbędzie się Wiec pensyonistów i rencistów, na który zapraszamy interesowanych z całej Małopolski i Śląska.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI NA KOPALNI W JAWORZNIE. Piszą nam: Na naszej kopalni mnożą się nieszczęśliwe wypadki, które niestety wymagają także ofiar w ludziach. I tak: 24 czerwca na zmianie nocnej potłuczony został przez spadający węgiel tow. Zubel Feliks, który obecnie w szpitalu dogorywa, dnia 26 na szybie Piłsudskiego został na miejscu zabity tow. Gęborski z Byczyny. Tegoż samego dnia musiano wskutek zaczadzenia gazem przewieźć do szpitala tow. Ryta Ferd. Wypadki takie są na porządku dziennym, a Urząd górniczy i władze kopalniane, zamiast dbać o porządek na kopalniach — politykują. I gdy robotnicy zwracają uwagę kierownikowi szybu „Kościuszko", prosząc o usunięcie nieporządków, pan kierownik odpowiada, że on pragnie tylko jaknajwiększej produkcyi, a o wypadki nieszczęśliwe o jednego lub dwóch zabitych — to mniejsza... Wspomnimy jeszcze o naszym „jegomościu" ks. Skoczyńskim. Prawi nam ciągle morały, abyśmy nie stawiali żądań, bo kapitaliści nie mają pieniędzy, że są wyczerpani wojną (biedacy!) itd. Dziwimy się jednak, dlaczego to jegomość podwyższył opłaty na chrzty, śluby, pogrzeby itd. Robotnicy poznali się na fałszywych prorokach i żaden uświadomiony robotnik nie pójdzie za głosem rozbijacza Rudy, lecz zostanie wierny klasowej organizacyi zawodowej, tej jedynej, która rzeczywiście broni interesów klasy pracującej.

JAKIEGO WÓJTA WYBRANO SOBIE W ALWERNII. Ze sfer obywatelskich donoszą nam: Nowo wybrany naczelnik gminy August Zieliński dopiero pół roku urzęduje a już wniesiono na niego skargę do starostwa o niesprawiedliwy rozdział mąki amerykańskiej i sprzedaż papierosów i cygar po paskarskich cenach. Teraz dopiero obywatele Alwernii przekonali się kogo to dr Bednarski lekarz okr. narzucił im na wójta! Zieliński karany był swego czasu za zbrodnię kradzieży 6 miesięcznym więzieniem a „dorobiwszy" się majątku zapragnął zostać naczelnikiem gminy a nawet posłem!

Ale p. naczelnik ma także godnego siebie sekretarza niejakiego F. Knapika, który również karany był sądownie 6 tygodniowym a następnie 2 i pół rocznem więzieniem za różne kradzieże i oszustwa! Nadużycia tytoniowe rozpatrywane będą na rozprawie sądowej, która się odbędzie w dniach najbliższych. Obywatele gminy Alwernii zapytują p. Starostę czy fakta te są mu znane i czy nareszcie przystąpi do usunięcia tych skandalicznych stosunków panujących w gminie Alwernii, gdyż niedopuszczalnem jest, by osobniki tego rodzaju stali na czele gminy i gospodarzyli na jej niekorzyść.

BEZROBOCIE I GŁÓD WŚRÓD ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH. Dnia 29 maja odbyło się w Kobylance zgromadzenie bezrobotnych robotników naftowych powiatu gorlickiego. Po referacie tow. Wójtowicza i obszernej dyskusyi, uchwalono rezolucyę apelującą do posłów socyalistycznych a szczególnie do tow. posła dr. **Marka**, aby wyjednali u rządu pobór żywności dla bezrobotnych z magazynów żywnościowych polskiej Komendy Naftowej w Krośnie, gdyż w przeciwnym razie grozi masom robotniczym klęska śmierci głodowej! Zgromadzeni apelują do Komendy Naftowej w Krośnie, by przychyliła się do żądań robotników w sprawie aprowizacyi. Robotnicy wzywają posłów socyalistycznych o wywalczenie u rządu zasiłków dla bezrobotnych w Galicyi.

RUCH ORGANIZACYJNY URZĘDNIKÓW. W Żywcu dnia 27 czerwca br. odbył się powiatowy wiec wszystkich urzędników i funkcyonaryuszy publicznych, na którym uchwalono **zawiązanie organizacyi powiatowej urzędników** i wszystkich pracowników publicznych i przystąpienie do centralnego Związku we Lwowie. Nadto założono energiczny protest przeciw znanej enuncyacyi wiceministra spraw wewnętrznych pana Wróblewskiego. Wreszcie uchwalono domagać się wdrożenia akcyi rządowej w kierunku oddłużenia urzędników, regulacyi płacy, wprowadzenia jednorazowego urzędowania od godziny 8—2 po południu, zniesienia rang, ułożenie pragmatyki służbowej, ustanowienia przez wybór mężów zaufania z głosem decydującym przy układaniu pragmatyki służbowej, przy kwalifikowaniu i dochodzeniach dyscyplinarnych.

NADUŻYCIA APROWIZACYJNE W ŁAŃCUCIE. Ze sfer obywatelskich piszą nam: Wreszcie i do Łańcuta nadeszły długo oczekiwane dary amerykańskie: słonina, mleko, oliwa i 3.000 kg najprzedniejszej mąki. Artykuły te rozdzieliło Starostwo, bez zasięgania rady komisyi aprowizacyjnej, między poszczególne instytucye dobro-

czynne, z pomiędzy których przydziały otrzymały: Poradnia Czerwonego Krzyża dla piersiowo chorych, Towarzystwa Wincentego a Paulo, Ochronka SS. Boromeuszek, a nadto Zwierzchność gminna, na ręce wiceburmistrza. I oto jak się instytucye te wywiązały z zadania rozdziału darów pomiędzy biedną ludność miasteczka.

Pan wiceburmistrz, bez porozumienia się z innymi członkami Zwierzchności oddał cały przydział mąki i słoniny piekarzowi, swemu przyjacielowi, który zamiast mąki amerykańskiej lub bułek z niej wypiekanych, sprzedawał zwykły wojenny chleb, z mąką tą nie mający nic wspólnego, a sprzedawał według swego upodobania. Najlepszymi dobroczyńcami ludności łańcuckiej okazały się trzy, wyżej wymienione zakłady dobroczynne. Bez wszelkich skrupułów zamieniły najprzedniejszą mąkę na zupełnie ciemną, stęchłą, pochodzącą nie z amerykańskiego, ale ze zrośniętego i zgniłego zboża łańcuckich pól, nie nadającą się wogóle do żadnego użytku i niemożliwą do konsumcyi przez ludzi zupełnie zdrowych, a co dopiero mówić o piersiowo chorych i dzieciach. Nawiasem dodać należy, że mąka wydawana z Poradni zawierała w sobie części makaronu, co najlepiej tłumaczy jej pochodzenie. Tak wygląda gospodarka księży, zakonnic, klerykałów i klerykałek.

SPIS FABRYK TYTONIU. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministra skarbu w sprawie rejestracyi fabryk wyrobów tytoniowych i o czasowem utrzymaniu w mocy przepisów o uprawie tytoniu i handlu liściami tytoniowymi.

USTAWA O UBEZPIECZENIU PUBLICZNEM W sobotę sejmowa komisya prawnicza przyjęła w ostatecznem czytaniu ustawę w przedmiocie zabezpieczenia bezpieczeństwa publicznego, mającą zastąpić dekret o stanie wyjątkowym.

ZNIESIONO LINIĘ CELNĄ między dawnem Królestwem a Wielkopolską, znosząc tem samem pobór wszelkich ceł w obrocie towarów między temi dzielnicami.

Z życia partyjnego.

OSTATNI TERMIN REJESTRACYI KRAKOWSKICH CZŁONKÓW P. P. S. upływa z dniem 10 lipca 1919, kto z towarzyszy i towarzyszek do tego dnia nie zgłosi się do rejestracyi (spisu) ten straci prawa członka partyi z własnej winy.

Sekretaryat Rady Robotniczej krak. P. P. S.

ZGROMADZENIE KOBIET W PODGÓRZU (Dom robotniczy, Plac Serkowskiego 11) odbędzie się w czwartek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem. Tow. Haecker wygłosi odczyt: „Stosunek pracujących kobiet do gminy".

POSIEDZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH które miało odbyć się w piątek 11 bm. w Krakowie, nie odbędzie się z powodu niemożności przyjazdu z sejmu warszawskiego tow. Z. Żuławskiego. W najbliższych dniach zawiadomimy o terminie tego posiedzenia.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO KONSUMU ROBOTNICZEGO odbędzie się we czwartek dnia 10 lipca b. r. o godzinie 7-ej wieczór w sali Związku Stow. robotniczych, Dunajewskiego 5, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności Zarządu oraz sprawozdanie rachunkowe za rok 1918 i od 1 stycznia do 30 czerwca 1919. 2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej. 3. Wybór jednego członka Rady Nadzorczej. 4. Wnioski i interpelacye. Upraszamy o punktualne i liczne przybycie. Za Radę Nadzorczą: **Stanisław Pankiewicz**, przewodniczący. **Wacław Szopski**, sekretarz.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY WRAZ Z KOMISYĄ KONTROLUJĄCĄ odbędzie się w czwartek 10 bm. o godz. 6 wieczór w Związku stow. rob., Dunajewskiego 5, II. p. **Łapiński.**

BACZNOŚĆ METALOWCY! We czwartek 10. lipca br. o godz. 6 wiecz. w Sali Związku Stow. robotn. w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego L. 5. II. piętro, odbędzie się wspólne posiedzenie Zarządów Grup miejscowych i mężów zaufania ze wszystkich przedsiębiorstw z Krakowa, Podgórza i Borku Fałęckiego. Sprawy bardzo ważne! Obecność wszystkich konieczna! **Centralny Sekretaryat Związku Metalowców.**

BACZNOŚĆ CHOLEWKARZE I SZEWCY! We środę dnia 9 lipca o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali „Bundu" Krakowska 23 **Zgromadzenie cholewkarzy i szewców.**

(**ZGROMADZENIE STRÓŻÓW DOMOWYCH** odbyło się w niedzielę 6 bm.) O regulaminie dla stróżów referował tow. Rosenzweig. O konieczności wynagradzania stróżów za pracę u gospodarzy — mówił tow. Janczyński. Uchwalono rezolucyę, zawierającą postulaty stróżów, jak wynagradzanie za otwieranie bram, ubezpieczenia w Kasie Chorych i t. d.

STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE PRACOWNIKÓW POLSKICH KOLEI PAŃSTW. W KRZESZOWICACH zawiadamia członków, że konstytuujące Walne Zgromadzenie odbędzie się w czwartek dnia 10 lipca 1919 r. o godzinie 7 wieczór w lokalu p. Jędrzeja Głowni w Krzeszowicach z następującym porządkiem dziennym. 1. Sprawozdanie komitetu założycieli. 2. Przeczytanie i przyjęcie statutu. 3. Wybór zarządu i Rady Nadzorczej. 4. Przystąpienie do Związku Stowarzyszeń spożywczych w Krakowie. 5. Wnioski i interpelacye. Za komitet: Serek Jan, Fiałkowski Feliks.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).